

Strażak warszawski – Jarema Stępowski

Na Tamkie, pod trzynasty,
Pożarny straż wezwali
Z ratusza pełnym gazem
My dzwoniąc, wyjechali,
Prujemy przez Trębackie, Krakowskim zapychamy
I przez Karowe na dół na Tamkie zajeżdżamy
A tu się pali jak cholera,
Jak cholera, jak cholera,
Ogień wali jak cholera, nie wiadomo skąd
Naród stoi, łeb zadziera,
Łeb zadziera, łeb zadziera,
A tu się pali jak cholera,
Z każdej strony swąd

-

Przez naród zaczynamy
Na grandę się przepychać,
A dym pieroński taki,
Że nie ma czym oddychać,
Więc łapiem za toporki,
Już poszła w ruch drabina
I cała operacja na dobre się zaczyna
A tu się pali jak cholera,
Jak cholera, jak cholera,
Ogień wali jak cholera,
Nie wiadomo skąd
Naród stoi, łeb zadziera,
Łeb zadziera, łeb zadziera,
A tu się pali jak cholera,
Z każdej strony swąd

-

A wtem na trzecim piętrze
Gość jakiś z okna drze się:
„Ratunku, bo się spalę,
Zajęli spodnie mnie się”
Więc krzyczę „Skacz pan w siatkie!”
Do niego pełnym głosem,

On skoczył, ale obok
I zarył w jezdnię nosem
A tu się pali jak cholera,
Jak cholera, jak cholera,
Ogień wali jak cholera,
Nie wiadomo skąd
Naród stoi, łeb zadziera,
Łeb zadziera, łeb zadziera,
A tu się pali jak cholera,
Z każdej strony swąd

-

Tymczasem z drugiej strony
Nadjeżdża pogotowie,
Gość leży na asfalcie
I ma dwie dziury w głowie
Wtem nagle, jak nie wrzaśnie
Przy ludziach bez krępacji:
„Ratunku! Moja babka została w ubikacji!”
A tu się pali jak cholera,
Jak cholera, jak cholera,
Ogień wali jak cholera, nie wiadomo skąd
Naród stoi, łeb zadziera,
Łeb zadziera, łeb zadziera,
A tu się pali jak cholera,
Z każdej strony swąd

-

Więc Franek po drabinie
W zmoczonym kombinezie
Po tego gościa babkie na grandę w ogień lezie
Za dziesięć minut wraca, przynosi parę kapci,
I mówi do faceta, że to są resztki z babci
A tu się pali jak cholera,
Jak cholera, jak cholera,
Ogień wali jak cholera, nie wiadomo skąd
Naród stoi, łeb zadziera,
Łeb zadziera, łeb zadziera,
A tu się pali jak cholera,
Z każdej strony swąd

-

Męczyli my się długo na Tamce,

Pod trzynastym,
A pożar był widoczny nad
Całym prawie miastem,
Toporki były w ruchu, ulica była w wodzie,
Walczyli my z tym ogniem,
Aż podziw był w narodzie
Trzy godziny my walczyli,
My walczyli, my walczyli,
Bo strażaki w takiej chwili
Bardzo dzielne som
Wszyscy my się popocili, popocili, popocili,
Trzy godziny my gasili, aż się spalił dom
O!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych